

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2015 roku

Sąd Rejonowy Katowice – Zachód w Katowicach w Wydziale III Karnym

w składzie :

Przewodniczący : SSR Aleksander Legień

przy udziale protokolanta Magdy Wielemborg

w obecności prokuratora Małgorzaty Jakubowskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 3 czerwca 2015 roku, 20 lipca 2015 roku, 21 października 2015 roku, 23 listopada 2015 roku i 2 grudnia 2015 roku

sprawy

D. R. (R.),

syna N. i G. z domu W.,

urodzonego (...) w S.,

oskarżonego o to, że :

w dniu 8 grudnia 2014 roku w K. przy ul. (...) trzymając w ręku siekiere kierował wobec M. M. groźby pozbawienia życia, uszkodzenia ciała oraz zniszczenia mienia, przy czym groźby te wzbudziły w zagrożonym uzasadnioną obawę, iż mogą zostać spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.;

1. uznaje oskarżonego D. R. za winnego tego, że w dniu 8 grudnia 2014 roku w K., trzymając w ręce siekiere, groził M. M. pozbawieniem życia, przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, czym wyczerpał znamiona występkę z art. 190 § 1 k.k., i za to, na mocy tego przepisu oraz art. 34 § 2 pkt 2 k.k. i art. 35 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 roku w zw. z art. 4 § 1 k.k., wymierza oskarżonemu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

2. na mocy art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 362,20 (trzysta sześćdziesiąt dwa 20/100) złote, obejmujące opłatę w wysokości 120,00 (sto dwadzieścia 00/100) złotych oraz wydatki w wysokości 242,20 (dwieście czterdzieści dwa 20/100) złote.

Sygn. akt III K 98 / 15

Uzasadnienie wyroku z dnia 16 grudnia 2015 roku

W dniu 8 grudnia 2014 roku oskarżony D. R. przyjechał samochodem marki D. (...) do mieszkania swej znajomej, P. C., położonego w bloku mieszkalnym znajdującym się przy ulicy (...). B. A. nr(...) w K.. Oskarżony miał przeprowadzić prace remontowe w mieszkaniu P. C., w samochodzie miał narzędzia i materiały budowlane. Po przyjeździe na miejsce

oskarżony zaparkował samochód w dalszej odległości od wejścia do bloku, po drugiej stronie ulicy, jako że bliżej wejścia nie było wolnych miejsc. Oskarżony udał się do mieszkania P. C., gdzie rozpoczął pracę. Po pewnym czasie wyszedł z bloku i poszedł do swego samochodu, zabierając z niego kolejne materiały budowlane. Gdy podszedł do bloku zauważył, że nieznana mu kobieta zamierza wyjechać samochodem marki F. (...) z miejsca parkingowego znajdującego się bezpośrednio przy wejściu do bloku. Oskarżony podszedł do tej kobiety, mówiąc jej, że zamierza wjechać samochodem na zwalniane przez nią miejsce oraz prosząc, by mu je przytrzymała, po czym udał się do swego samochodu. W tym samym czasie P. C. zeszła ze swego mieszkania do klatki wejściowej do bloku, gdzie następnie zapaliła papierosa, obserwując przez przeszklone drzwi, jak oskarżony rozmawia z kobietą zamierzającą wyjechać z miejsca parkingowego znajdującego się przed wejściem do bloku.

W momencie, gdy oskarżony szedł do swego samochodu, ulicą (...) przejeżdżał pokrzywdzony M. M., kierujący samochodem marki C. (...). Pasażerką jego samochodu, zajmującą miejsce obok kierowcy, była jego partnerka, A. T.. Oboje jechali na zajęcia prowadzone na Uniwersytecie Ekonomicznym w K., znajdującym się po drugiej stronie ulicy (...)(...) względem bloku mieszkalnego, w którym prace remontowe wykonywał oskarżony. Pokrzywdzony jechał wolno, szukał miejsca parkingowego. Przejeżdżając obok bloku mieszkalnego zauważył, że kobieta wsiada do samochodu marki F. (...) – uznał, że za chwilę będzie odjeżdżała, zawrócił więc na dalszym odcinku drogi i podjechał w pobliże miejsca parkingowego, z którego wyjeżdżał już samochód marki F. (...). Po dojechaniu do tego miejsca pokrzywdzony zatrzymał samochód na swoim prawym pasie ruchu i włączył prawy kierunkowskaz, sygnalizując zamiar wjazdu na zwalniane miejsce parkingowe. Gdy samochód marki F. (...) wyjechał z miejsca parkingowego i następnie odjechał, pokrzywdzony ruszył, chcąc wjechać na to miejsce. W tym samym momencie z przeciwnej strony nadjechał samochód marki D. (...), kierowany przez oskarżonego, który następnie, przejeżdżając przez podwójną linię ciągłą znajdującą się w osi jezdni wjechał na zwolnione miejsce parkingowe. Pokrzywdzony, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem oskarżonego, zahamował, po czym gestem ręki pokazał oskarżonemu, że już wcześniej czekał na to miejsce i miał zamiar na nie wjechać. Oskarżony wysiadł z samochodu, krzyknął do pokrzywdzonego, że nie odjedzie, gdyż ma materiały do przeniesienia i miejsce parkingowe już wcześniej było dla niego. Pokrzywdzony mimo to nie odjechał, nadal pokazując gestem ręki, by oskarżony zwolnił miejsce parkingowe. Oskarżony podszedł wtedy do swego samochodu, wyciągnął z niego siekiere i trzymając ją w prawej ręce zaczął iść w kierunku samochodu oskarżonego, unosząc siekiere do góry, tak, iż jej ostrze znajdowało się na wysokości jego klatki piersiowej – szyi. Pokrzywdzony otworzył znajdujące się po jego stronie drzwi, wstał z fotela kierowcy i stanął przy samochodzie, zasłaniając się przed oskarżonym drzwiami swego samochodu, po czym spytał oskarżonego, „po co mu ta siekiera?”. Oskarżony krzyknął do pokrzywdzonego, że „co go to obchodzi i że ma wypierdalać”. Gdy pokrzywdzony ponownie spytał oskarżonego, „po co mu siekiera?”, oskarżony krzyknął do pokrzywdzonego „Wypierdaj stąd, bo cię zajebię”. Pokrzywdzony, słysząc te słowa, wsiadł do swego samochodu i zaczął odjeżdżać z miejsca zdarzenia. Oskarżony podszedł z powrotem do swego samochodu i odłożył siekiere. Odjeżdżając, pokrzywdzony próbował zrobić telefonem komórkowym zdjęcia oskarżonego i jego samochodu, tak, by był widoczny numer rejestracyjny samochodu, jednak mu się to nie udało. Oskarżony, widząc, że pokrzywdzony próbuje zrobić zdjęcia, na krótkim odcinku szedł obok samochodu pokrzywdzonego, po jego prawej stronie, pytając, po co pokrzywdzony robi zdjęcia i mówiąc, że on sam wezwie Policję. Pokrzywdzony odjechał z miejsca zdarzenia, zaparkował samochód w dalszej odległości od uczelni, po czym wraz z dziewczyną udał się na zajęcia. Gdy oboje z A. T. wchodzili do budynku uczelni, widzieli stojącego po drugiej stronie ulicy i patrzącego na nich oskarżonego. Po wejściu do budynku pokrzywdzony zawiadomił telefonicznie Policję o zaistniałym zdarzeniu, wskazując, że oboje z dziewczyną obawiają się oskarżonego.

W czasie zdarzenia po drugiej stronie ulicy, w obrębie wejścia do uczelni, znajdowało się wiele osób, w tym studenci. Jedną z tych osób była A. S., wychodząca akurat z uczelni i przechodząca chodnikiem po drugiej stronie ulicy względem miejsca parkingowego, przy którym doszło do zdarzenia. A. S. zauważyła moment, jak samochód marki D. (...) wjechał na miejsce parkingowe bezpośrednio przed innym, oczekującym na to miejsce samochodem, a widząc, że kierowca drugiego z samochodów nie odjeżdża zatrzymała się i obserwowała dalszy przebieg zdarzenia.

Dowody : częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 18 – 19 i 99 – 100, zeznania świadków : M. M. k. 3 i 100 – 102, A. S. k. 9, 61 i 116 – 118, A. T. k. 10 i 117, częściowo P. C. k. 122 – 123.

Oskarżony D. R. z zawodu jest mechanikiem samochodowym, nie ma stałej pracy, nie ma nikogo na utrzymaniu, uprzednio nie był karany (k. 18 i 109).

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W trakcie dochodzenia wyjaśnił, że umówił się z kobietą, która wyjeżdżała z miejsca parkingowego, by chwilę poczekała, gdyż chciałby przestawić swój samochód, jako że miał do wniesienia ciężkie rzeczy. Gdy podjechał swoim samochodem, zobaczył, że na ulicy stoi inny, większy samochód, pokazał gestem ręki kierowcy tego samochodu, że umówił się z wyjeżdżającą kobietą, iż wjedzie na jej miejsce parkingowe, gdy kobieta wyjechała, to zaczął wjeżdżać na zwolnione przez nią miejsce, w tym samym czasie ruszył również drugi samochód, przez co się przestraszył i uderzył w krawężnik. Mężczyzna z drugiego samochodu coś do niego mówił i gestykułował. Oskarżony stwierdził, że wysiadł ze swego samochodu, zabrał z jego wnętrza siekiere i trzymając ją w ręce, skierowaną w dół, obszedł swój samochód, sprawdzając, czy ma jakieś uszkodzenia. Wyjaśnił, że mówił mężczyźnie z drugiego samochodu, iż umówił się z kobietą, że wjedzie na jej miejsce, zaprzeczył natomiast, by podnosił przy tym siekiere do góry i by groził mężczyźnie. Po chwili odłożył siekiere, zaczął wyciągać rzeczy z bagażnika swego samochodu, zobaczył jeszcze, że mężczyzna z drugiego samochodu robi mu zdjęcia, powiedział mu więc, że sobie tego nie życzy. Po chwili drugi samochód odjechał (k. 18 – 19). Wyjaśnienia te oskarżony podtrzymał na rozprawie, dodając, że to kierowca drugiego samochodu z impetem wjechał na miejsce parkingowe, które zamierzał zająć, przez co koło jego samochodu uderzyło w krawężnik, a on sam uderzył głową w przednią szybę. Oskarżony stwierdził, że mężczyzna wysiadł ze swojego samochodu i dwukrotnie zadawał mu pytanie, „po co mu siekiera?”. W tym czasie oskarżony z siekiere w ręce, skierowaną w dół, prostopadle do ziemi, obchodził swój samochód. Oskarżony stwierdził, że między nim a kierowcą drugiego samochodu doszło do wymiany zdań. Odnosząc się do przyczyny, dla której wziął do ręki siekiere, oskarżony wyjaśnił, że gdy bezpośrednio po wjeździe na miejsce parkingowe wyciągał narzędzia z samochodu, to akurat pierwsza była siekierka, którą wziął do ręki i obszedł z nią samochód; stwierdził, że nie podchodził z siekiere do kierowcy drugiego samochodu, nie podnosił siekiery i nie machał nią. Ponownie zaprzeczył, by groził kierowcy drugiego samochodu (k. 99 – 100).

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego Sąd uznał, że jedynie w części są one wiarygodne. Za prawdziwe Sąd uznał te z twierdzeń oskarżonego, w których przedstawił ogólny zarys całego zdarzenia, wskazując na takie jego elementy jak fakt jego przyjazdu samochodem marki D. (...) w pobliże bloku, w którym mieszkała P. C., w której mieszkaniu przeprowadzał remont, poinformowanie przez niego kobiety odjeżdżającej z miejsca parkingowego znajdującego się przed wejściem do bloku, że będzie chciał na nie wjechać, próba wjazdu na to miejsce samochodu kierowanego przez pokrzywdzonego, przy jednoczesnym wjeździe jego samego, gestykulację pokrzywdzonego, wzięcie do ręki siekiery znajdującej się w samochodzie, krótka wymiana zdań z pokrzywdzonym i wreszcie odjazd pokrzywdzonego, przy jednoczesnym zrobieniu zdjęć oskarżonemu. Ta część wyjaśnień oskarżonego znajdowała potwierdzenie w zeznaniach świadków, dotyczyła również okoliczności, które nie miały decydującego wpływu na kwestię jego odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwo.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, w których szczegółowo opisywał swoje zachowanie w trakcie zdarzenia. Wyjaśnienia te pozostają w zasadniczej sprzeczności do treści zeznań pokrzywdzonego i A. T. oraz A. S., będącej osobą bezstronną, obcą tak oskarżonemu, jak i pokrzywdzonemu, niezaangażowaną w istniejący między nimi konflikt. Z zeznań tych świadków jednoznacznie wynikało, że to oskarżony nagle wjechał na zwalniane przez inny samochód miejsce parkingowe, w momencie, gdy samochód pokrzywdzonego stał już na ulicy z włączonym kierunkowskazem, oczekując na możliwość wjazdu na to miejsce (oskarżony w swych wyjaśnieniach też przyznał, że gdy podjechał w pobliże przedmiotowego miejsca, to już stał tam samochód pokrzywdzonego). Wszyscy wskazani wyżej świadkowie zbieżnie wskazywali, że gdy oskarżony wysiadł z samochodu, to – w reakcji na zachowanie pokrzywdzonego, który nie odjeżdżał i gestykułując pokazywał, żeby to oskarżony odjechał – wziął do ręki siekiere i podnosząc ją do góry podszedł z nią do samochodu pokrzywdzonego, gdy ten z kolei, wysiadłszy z samochodu, pytał go, „po co mu siekiera?”, oskarżony wulgarnie zagroził mu, że go zabije. Wyjaśnienia, w których oskarżony tłumaczył powód, dla którego po wyjściu z samochodu wziął do ręki siekiere i nadal miał ją w ręce – tyle że skierowaną w dół – w trakcie wymiany zdań z pokrzywdzonym, były nieprzekonujące, w istocie rzeczy oskarżony nie potrafił rzeczowo wyjaśnić sensu takiego zachowania.

Za wiarygodne uznano zeznania pokrzywdzonego M. M. oraz bezpośrednich świadków zdarzenia, tj. A. T. i A. S.. Uwzględniając treść przepisu art. 424 § 1 k.p.k., w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2015 roku, wymagającą, by uzasadnienie wyroku było „zwięzłe”, Sąd zaniechał szczegółowego wyjaśniania, z jakich powodów dowody te za wiarygodne; za przyjęciem takiego sposobu uzasadnienia wyroku przemawiała również treść art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., wedle którego uzasadnienie wyroku ma obejmować jedynie wskazanie, „dlaczego nie uznano dowodów przeciwnych”, a nie również tych, na których oparto ustalenia faktyczne. W przypadku zeznań świadków M. M., A. T. i A. S. Sąd za wystarczające w ramach niniejszego uzasadnienia uznaje wskazanie, iż analiza zeznań tych świadków prowadziła do wniosku, że były one zbieżne, konsekwentne, szczegółowe, wewnętrżnie spójne, złożone zostały w stanowczy sposób oraz wzajemnie się uzupełniały, tworząc w efekcie logiczną całość. Sąd wykluczył przy tym, by świadkowie mieli motywy, by fałszywie pomówić oskarżonego o popełnienie zarzucanego mu przestępstwa – żaden ze świadków przed zdarzeniem nawet nie znał oskarżonego i nie miał z nim jakiegokolwiek kontaktu, okoliczności zdarzenia, opisywane tak przez świadków, jak i oskarżonego, wskazywały, że doszło do niego na skutek przypadku, w sposób niezamierzony przez żadną ze stron; świadek A. S. nie znała pokrzywdzonego i jego partnerki, była wobec nich osobą obcą, nie miała żadnych racjonalnych powodów, by fałszywie potwierdzać przedstawianą przez nich wersję zdarzenia.

Pewne rozbieżności, jakie pojawiły się w zeznaniach wskazanych wyżej świadków, były niewielkie i dotyczyły okoliczności o drugorzędym znaczeniu, takich jak to, czy pokrzywdzony M. M. bezpośrednio po wjeździe oskarżonego na miejsce parkingowe zatrąbił, wysiadł z samochodu i coś krzyczał w kierunku oskarżonego (na co wskazywała w części swoich zeznań A. S. – k. 9 i 61), czy jedynie ograniczył się do gestykulacji rękoma, zaś w wymianę zdań z oskarżonym wdał się dopiero później, gdy oskarżony podszedł do niego z siekierą w ręce (o czym zeznali M. M. i A. T. – k. 3, 10, 100 i 117); w przypadku niektórych z tych okoliczności świadek A. S. zaznaczyła jednocześnie, że nie jest ich pewna, gdyż ich nie pamięta (k. 117). Rozbieżności te były w ocenie Sądu na tyle nieistotne, spowodowane zatarciem się w pamięci A. S. niektórych szczegółów zdarzenia, że same w sobie nie mogły stanowić podstawy wniosku o braku wiarygodności zeznań któregośkolwiek ze świadków. Co istotne, okoliczności, które miały decydujące znaczenie dla kwestii ewentualnego przypisania oskarżonemu sprawstwa czynu z art. 190 § 1 k.k., dotyczące opisu jego zachowania, w tym sposobu, w jaki posłużył się siekierą oraz słów, które jednocześnie wypowiedział w kierunku oskarżonego, były przez wszystkich wskazanych wyżej świadków przytaczane w sposób konsekwentny i zbieżny.

Zeznania świadka P. C. oceniono jako wiarygodne w tej części, w której przedstawiały ogólny zarys zdarzenia, wskazując na takie okoliczności, jak rozmowa oskarżonego z kobietą, która zamierzała wyjechać z miejsca parkingowego, przyjazd w pobliże miejsca parkingowego samochodu pokrzywdzonego i następnie samochodu oskarżonego, wjazd oskarżonego na zwalniane miejsce parkingowe przy jednoczesnej próbie wjazdu na to samo miejsce samochodu pokrzywdzonego, wymiana zdań między oskarżonym a pokrzywdzonym, w trakcie której obaj gestykulowali czy wreszcie późniejszy odjazd pokrzywdzonego, a nadto okoliczności towarzyszące zdarzeniu, takie jak fakt wykonywania przez oskarżonego prac remontowych w jej mieszkaniu czy przebywania przez nią w trakcie zdarzenia w obrębie klatki wejściowej do budynku.

Za niewiarygodne Sąd uznał te twierdzenia P. C., w których odnosiła się do zarzucanego oskarżonemu posłużenia się siekierą. Z jej relacji wynikało, że nie widziała, aby podczas całego zdarzenia oskarżony miał przy sobie siekierę – jeżeli natomiast uwzględnić fakt, że samochód oskarżonego był zaparkowany około 5 metrów przed klatką, w której stała, zaś oskarżony – co sam przyznał – wyciągnął z samochodu siekierę i trzymając ją w ręku obszedł swój samochód, to P. C., obserwując zdarzenie, musiałaby zauważyć, że oskarżony ma w ręce siekierę, pomijając już to, czy podchodząc do samochodu pokrzywdzonego uniósł ją do góry. Zeznania P. C., w zakresie dotyczącym domniemanego posłużenia się przez oskarżonego siekierą, pozostawały więc nie tylko w sprzeczności do zeznań pozostałych świadków (wedle których oskarżony trzymał siekierę w uniesionej ręce), ale i wyjaśnień oskarżonego (który przyznał, że wyciągnął z samochodu siekierę i trzymając ją w opuszczonej wzdłuż ciała ręce podszedł z nią do samochodu pokrzywdzonego).

Zeznania P. C. nie mogły wreszcie stanowić miarodajnej podstawy ustalenia, czy i ewentualnie jakiej treści groźbę oskarżony wypowiedział w kierunku pokrzywdzonego – świadek wskazywała, że stojąc w klatce budynku nie słyszała

słów, jakie wypowiadali do siebie obaj mężczyźni, a jedynie na podstawie mimiki ich twarzy oraz gestykulacji uznała, że ze sobą dyskutują.

Opinia biegłych sądowych z zakresu psychiatrii była zupełna, należycie uzasadniona, zawarte w niej wnioski nie były kwestionowane przez strony, Sąd nie znalazł również podstaw, by czynić to z urzędu.

Zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona występkę z art. 190 § 1 k.k. Czynność sprawcza polega tu na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby jej najbliższej. Jest to oddziaływanie na psychikę pokrzywdzonego, przez sformułowanie zapowiedzi popełnienia czynu zabronionego. Do dokonania tego przestępstwa konieczne jest wystąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Groźba musi więc, aby przestępstwo mogło być dokonane, dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny.

W przedmiotowej sprawie oskarżony zwrócił się do pokrzywdzonego M. M. zwrotem, że go „zajebie”, o ile ten nie oddali się z miejsca zdarzenia. Sformułowanie, którego użył oskarżony, miało charakter groźby, której treścią było popełnienie przez oskarżonego przestępstwa, polegającego na pozbawieniu życia pokrzywdzonego.

Zachowanie pokrzywdzonego, który po opuszczeniu fotela kierowcy stanął bezpośrednio przy swoim samochodzie, zasłaniając się przed oskarżonym drzwiami samochodu, bezpośrednio zaś po tym, jak usłyszał groźbę ze strony oskarżonego wszedł do samochodu i zaczął odjeżdżać, świadczy o tym, iż groźba ta wzbudziła w nim obawę, iż zostanie spełniona. Należy przy tym zaznaczyć, że na gruncie art. 190 § 1 k.k. istotne jest jedynie to, czy zagrożony obawiał się spełnienia groźby, czyli sądził, że może dojść do popełnienia czynu zabronionego, które to popełnienie zostało mu zapowiedziane w ramach groźby, bez znaczenia natomiast pozostaje kwestia, czy na skutek wypowiedzenia groźby odczuwał strach czy lęk przed osobą wypowiadającą groźbę. Co więcej, przepis art. 190 § 1 k.k. dla realizacji znamion czynu zabronionego nie wymaga, by groźba wywarła jakikolwiek jeszcze inny skutek po stronie zagrożonego, poza obawą jej spełnienia, w szczególności polegający na wywołaniu jego określonego zachowania czy postawy wobec grożącej mu osoby. Z faktu, iż mimo nadchodzącego w jego stronę oskarżonego, trzymającego w ręce siekiere, pokrzywdzony wysiadł z własnego samochodu, nie można więc wyciągać wniosku, iż w rzeczywistości nie odczuwał obawy spełnienia groźby, tym bardziej, że groźba ta została wypowiedziana przez oskarżonego już po tym, jak pokrzywdzony wysiadł z samochodu. Na marginesie należy jedynie odnotować, że postawa pokrzywdzonego wskazywała jednak na występującą po jego stronie obawę co do zachowania oskarżonego, jako że jeszcze przed wypowiedzeniem groźby stanął bezpośrednio przy samochodzie, używając drzwi jako zasłony przed zbliżającym się oskarżonym. Istnienie po stronie pokrzywdzonego obawy spełnienia groźby, którą wypowiedział oskarżony, potwierdza też jego późniejsze zachowanie, gdy bezpośrednio po jej usłyszeniu wszedł do samochodu i zaczął odjeżdżać, później zaś, widząc po drugiej stronie ulicy oskarżonego, bezpośrednio po wejściu do budynku uczelni wezwał telefonicznie Policję.

Fakt, że słowa oskarżonego zostały wypowiedziane krzykiem oraz że towarzyszyło im uniesienie trzymanej w ręce siekiery i potrząsanie nią, powodowały, że obawa, jaką odczuł pokrzywdzony, była w pełni uzasadniona.

Czyn zabroniony z art. 190 § 1 k.k., którego dopuścił się oskarżony, był czynem karygodnym i zawinionym – oskarżony miał możliwość, by zachować się w sposób zgodny z prawem i zachowania takiego można było od niego wymagać; nie zachodzi jednocześnie jakakolwiek okoliczność, która wyłączałaby winę. Z opinii sądowo – psychiatrycznej wynika, że w chwili popełnienia czynu miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem (k. 36 – 37).

Stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego Sąd uznał za średni. Decydujące znaczenie miała tu treść sformułowanej groźby (której treścią była zapowiedź pozbawienia pokrzywdzonego życia, a więc podjęcia działania skierowanego w jedno z najistotniejszych dóbr chronionych prawem), bezpośredni charakter zamiaru występującego po stronie oskarżonego, sposób jego działania, zakładający posłużenie się siekiere jako przedmiotem potwierdzającym poważny charakter wypowiedzianej groźby oraz okoliczności, w jakich groźbę tą sformułowano (takie jak pora dnia, miejsce dostępne dla osób postronnych, brak racjonalnego powodu

zachowania oskarżonego). Fakt, iż groźba została wypowiedziana tylko jeden raz, zaś decyzja o jej sformułowaniu została przez oskarżonego podjęta nagle, w reakcji – obiektywnie niczym nie uzasadnionej – na zachowanie pokrzywdzonego, przemawiały przeciwko przyjęciu, iż stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny.

Stopień winy oskarżonego Sąd ocenił jako pełny. Oskarżony miał świadomość sprzeczności swoich działań z obowiązującymi normami prawa i jednocześnie można było od niego wymagać zachowań zgodnych z prawem, jego procesy motywacyjne w czasie popełnienia czynu nie były niczym zakłócone, nie zachodziły żadne okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania mu winy. Jako osoba dojrzała, dysponująca adekwatną do jego wieku wiedzą i doświadczeniem życiowym, oskarżony był świadomy znaczenia norm prawnych zakazujących bezprawnego wpływania, przez formułowanie gróźb popełnienia czynu zabronionego, na poczucie bezpieczeństwa innych osób.

Wymierzając oskarżonemu karę 6 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym, Sąd brał pod uwagę przede wszystkim średni stopień społecznej szkodliwości czynu oraz pełny stopień winy oskarżonego, a nadto uprzednią niekaralność oskarżonego.

Orzeczona przez Sąd kara ograniczenia wolności jest wystarczająca dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Oskarżony uprzednio nie był karany, ma ustabilizowaną sytuację rodzinną i zawodową, brak jest racjonalnych podstaw do przyjęcia, że tylko kara pozbawienia wolności, nawet orzekana z warunkowym zawieszeniem wykonania, spełniłaby swe cele w zakresie prewencji indywidualnej.

Orzeczona przez Sąd kara, z uwagi na jej istotę, podlegała będzie faktycznemu wykonaniu, stanowiąc nie tylko adekwatną do rangi czynu odpłatę (tym bardziej odczuwalną, jeżeli uwzględnić znaczący wymiar tej kary, będący pochodną okresu, na jaki ją orzeczono, oraz ilości godzin, jakie w stosunku miesięcznym winien przepracować oskarżony), ale i kształtując w oskarżonym społecznie pożądane postawy. Kara ta, w postaci wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne, z punktu widzenia ogółu społeczeństwa będzie stanowiła właściwą rekompensatę za naruszenie przez oskarżonego dobra prawnego związanego z poczuciem bezpieczeństwa jednego z członków tego społeczeństwa, będącego dla oskarżonego osobą całkowicie obcą, przypadkowo spotkaną w okolicznościach typowych dla funkcjonowania każdego człowieka w ramach większej ludzkiej zbiorowości; fakt, że oskarżony był gotów – tylko dlatego, iż pokrzywdzony chciał wjechać na miejsce parkingowe, które już zajął oskarżony – posłużyć się groźbą oraz użyć siekiery celem wzmocnienia jej wymowy, świadczy nie tylko o pewnej swobodzie w podejmowaniu nieracjonalnych, agresywnych zachowań, ale i lekceważącym stosunku dla poczucia bezpieczeństwa innych osób.

Orzeczona przez Sąd kara odpowiada poczuciu społecznej sprawiedliwości, albowiem dąży do wzbudzenia w najbliższym otoczeniu oskarżonego przekonania, że brak poszanowania dla obowiązującego prawa rodzi szereg niekorzystnych konsekwencji, wyrażających się konkretnymi, znaczącymi dolegliwościami – celu tego w przekonaniu Sądu nie realizowałaby kara pozbawienia wolności orzekana z warunkowym zawieszeniem wykonania, traktowana niejednokrotnie (do momentu zarządzenia jej wykonania) jako pozbawiona poważniejszego znaczenia.

Nowelizacja przepisów Kodeksu karnego, dokonana z dniem 1 lipca 2015 roku ustawą z 20 lutego 2015 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, pozostawała bez wpływu na ocenę prawną czynu popełnionego przez oskarżonego, miała natomiast wpływ na potencjalne rozstrzygnięcie o wymierzanej mu karze, jako że zmianie uległo szereg przepisów części ogólnej Kodeksu karnego, w zakresie dotyczącym rodzaju i wymiaru kar. Wobec zmiany brzmienia art. 34 § 1 k.k., skutkującego wydłużeniem górnej granicy kary ograniczenia wolności do 2 lat, oraz wprowadzenia nowych przepisów art. 34 § 1a k.k. i art. 34 § 1b k.k., poszerzających zakres możliwych do orzeczenia obowiązków, na wykonywaniu których polega kara ograniczenia wolności, Sąd – stosując art. 4 § 1 k.k. – uznał, że ustawą względniejszą dla oskarżonego jest ustawa obowiązująca do 30 czerwca 2015 roku.

Sąd uznał, że brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku pokrzywdzonego M. M. o orzeczenie na jego rzecz zadośćuczynienia pieniężnego w wysokości 5.000 zł (k. 101). Ustalenia faktyczne poczynione w toku postępowania niewątpliwie wskazują, że na skutek przestępstwa przypisanego oskarżonemu doszło do wywołania ujemnych przeżyć

psychicznych po stronie pokrzywdzonego, związanych z zaburzeniem poczucia jego bezpieczeństwa, nie ustalono jednak szeregu okoliczności niezbędnych do określenia zakresu krzywdy doznanej przez pokrzywdzonego, takich jak intensywność występujących u niego ujemnych przeżyć psychicznych, czas ich trwania czy wreszcie istnienie oraz zakres ich wpływu na sposób funkcjonowania pokrzywdzonego. W toku postępowania nie dokonano również szeregu ustaleń faktycznych dotyczących sytuacji majątkowej i finansowej pokrzywdzonego, niezbędnych w przypadku określania wysokości należnego mu zadośćuczynienia pieniężnego. Brak możliwości dokładnego określenia na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego rozmiarów krzywdy doznanej przez pokrzywdzonego oraz wysokości należnego mu zadośćuczynienia powodował, że nie zachodziły warunki do orzeczenia wobec oskarżonego środka karnego z art. 46 § 1 k.k.; ustalenie okoliczności istotnych dla określenia rozmiarów krzywdy i wysokości zadośćuczynienia pieniężnego wymagałoby z kolei przeprowadzenia dalszych dowodów, skutkującego wydłużeniem postępowania karnego.

W przypadku oskarżonego brak było podstaw do odstąpienia od obciążenia go obowiązkiem zapłaty kosztów sądowych, obejmujących wydatki w wysokości 242,20 zł (na które złożyły się koszty doręczeń, uzyskania danych o karalności i przeprowadzenia mediacji) oraz opłata w wysokości 120 zł.